

**PRACA W KOPALNI SOLI NA POZĄTKU XVII WIEKU WEDŁUG POEMATU  
*MUZA GÓR WIELICKICH* ANDRZEJA LOEAECHIUSA**

Kopalnia wielicka jest najstarszym zakładem produkcyjnym w Polsce i jednym z najstarszych w Europie. Działa nieprzerwanie od połowy XIII wieku, współtworząc wraz z kopalnią w Bochni przedsiębiorstwo Żupy Krakowskie, które funkcjonowało w tej formie do 1772<sup>1</sup> roku. W okresie działania Żup Krakowskich górnictwo solinarne przynosiło znaczną część dochodu do skarbu królewskiego, było też źródłem utrzymania wielu rodzin magnackich, mieszczańskich, kadry profesorskiej Akademii Krakowskiej oraz finansowania budowy kamienic, kościołów i placów w Krakowie, remontu renesansowego zamku na Wawelu, a także miejscem pracy dla setek górników<sup>2</sup>. Nie dziwi więc fakt, choć nie była to powszechna tendencja, że przedsiębiorstwo produkcyjne — Żupy Krakowskie — stało się tematem wielu utworów literackich, były między innymi: *Ode sapphica endecasyllaba diclos tetrastrophos peonice de Polonia et Cracovia* (opis kopalni w pięciu strofach ody) Wawrzyńca Korwina<sup>3</sup>, *Salinarum Vieliciensium jucunda et vera descriptio*<sup>4</sup> Adama Schröthera, *S[acra] R[egia] M[aiestas] Officialis Simbola officialium et officiorum famularumque; Zuppe Bochnen[eisis] nec non Regum et Zuppariorum inclutorum nonnullae* Jana Achacego Kmity<sup>5</sup>, *Muza gór wielickich*<sup>6</sup> przypisywana

\* Paulina Poterała — absolwentka polonistyki oraz pedagogiki na Uniwersytecie Łódzkim, doktorantka w Zakładzie Literatury Dawnej, Edytorstwa i Nauk Pomocniczych. Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół literatury renesansu i baroku — homiletyki, motywów mitologicznych i poezji mieszczańskiej — oraz twórczości kobiet w XIX wieku. Od 2014 roku prowadzi terapię dziecięcą.

<sup>1</sup> W latach 1772–1918 Żupy Krakowskie, w związku z pierwszym rozbiorem Polski, podlegały administracji austriackiej. Zob. *Kopalnia* [online], dostępny: <<http://muzeum.wieliczka.pl/historia/kopalnia-soli/>> [dostęp 26 września 17].

<sup>2</sup> A. Jodłowski, *Dzieje wielickiej żupy solnej*, Wieliczka 2015, s. 5, 55–88.

<sup>3</sup> W. Korwin, *Hortulus elegantiarum*, Kraków 1502.

<sup>4</sup> A. Schröther, *Salinarum vieliciensium iucunda ac vera descriptio*, Kraków 1553.

<sup>5</sup> J.A. Kmity, *S[acra] R[egia] M[aiestas] Officialis Simbola officialium et officiorum famularumque; Zuppe Bochnen[sis] nec non Regum et Zuppariorum inclutorum nonnullae*, Kraków 1605.

<sup>6</sup> A. Loeaechius, *Muza gór wielickich*, Kraków 1608.

Karta tytułowa *Muzy gór wielickich* nie podaje nazwiska autora. Badacze literatury nie są zgodni, przypisują poemat dwóm twórcom — Janowi Najmanowiczowi i Andrzejowi Loeaechiusowi. A. Borysowska w artykułach *Andrzej Loeaechius i jego twórczość poetycka (XVII/XVIII w.)* oraz *Wokół zagadki autorstwa »Muzy gór wielickich« (Kraków 1608)* podważa teorię m.in. M. Wiszniewskiego oraz R. Lesz-

Andrzejowi Loeaechiusowi<sup>7</sup> oraz *Skarb in flore Komora Blum w Janinie* Stefana Józefa Ludwikowskiego<sup>8</sup>.

*Muza gór wielickich* jest zbudowana z wielu elementów. Oprócz poematu należą do niej mniejsze formy literackie. Na karcie tytułowej znajdują się dwa epigramaty, następnie, na dalszych stronach: dwa utwory dedykacyjne poświęcone referendarzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, proboszczowi trockiemu, kustoszowi wileńskiemu, sekretarzowi królewskiemu — Eustachemu Wołłowiczowi autorstwa „I.N.” (Jan Najmanowicz) w języku polskim oraz „L. Scoti” (Andrzej Loeaechius) po łacinie — rozdzielone stemmatem herbu Bogoria rodu Wołłowiczów. Kolejnymi elementami są dedykacje napisane po łacinie. Pierwsza dla kanonika krakowskiego Adama Sipowicza podpisana „Joannes Pernius Artium et Philosophiae Baccalarius”. Druga dla żupnika wielickiego Andrzeja Oleśnickiego z Oleśnicy autorstwa Andreasa Loeaechiusa. Wymienione utwory poprzedzają właściwą część *Muzy gór wielickich*, którą stanowi poemat liczący 186 wersów. Całość dopełnia sześć epigramatów poświęconych między innymi pospólstwu, żupnikom wileńskim oraz bachmistrzowi kopalni w Wieliczce Władysławowi Morsztynowi.

Pierwszy z epigramatów — *Do gościa* — bezpośrednio nawiązuje do twórczości Jana Kochanowskiego. Podobnie jak u poety z Czarnolasu, utwór skierowany jest do czytelnika. W przypadku *Muzy gór wielickich* Loeaechius składa gościowi obietnicę:

Nie bywając w Wieliczce, ku ojczystej stronie  
Nawróćisz, bo tu będiesz za pieniądze małe  
Miał nie rzkać bałwan soli, ale góry całe<sup>9</sup>.

---

czynńskiego, którzy w Najmanowiczu upatrują autora utworu, udowadniając jednocześnie, że *Muzę gór wielickich* napisał Loeaechius (zob. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 7, Kraków 1845, s. 541; K. Miaskowski, *Zbiór rytmów Kaspra Miaskowskiego znowu przez autora poprawionych, rozszerzonych i na dwie części podzielonych*, Poznań 1855, s. 114; J. Sokołowska, *Poeci renesansu. Antologia*, Warszawa 1959, s. 278; R. Leszczyński, *Loeaechius Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 511; A. Borysowska, *Andrzej Loeaechius i jego twórczość poetycka (XVII/XVIII w.)*, „Slavia Occidentalis”, t. 54: 1997, s. 17–28; też, *Wokół zagadki autorstwa »Muzy gór wielickich« (Kraków 1608)*, [w:] *Sarmackie Theatrum*, t. 5, red. M. Barłowska, M. Walińska, Katowice 2012, s. 61–74).

<sup>7</sup> Loeaechius Andrzej (Loechius, Lechowicz) — poeta, panegirysta. Z pochodzenia był Szkotem. Swoje utwory podpisywał „Andreas Loeaechowicz Scotus” i „Andrzej Loeaechowicz S.”.

<sup>8</sup> Zob. A. Smaróń, *Żupy krakowskie w poezji polsko-łacińskiej od XV do XVII wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. 12: 1983, s. 89–108 oraz też, *Żupy krakowskie w zwierciadle literackim polskiego Renesansu*, [w:] *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu*, Wrocław 1991, s. 463–478; S.J. Ludwikowski, *Skarb in flore komora Blum w Janinie*, Kraków 1743; M. Kuran, *Skarb in flore Komora Blum w Janinie — noworoczne winszowania na rok 1743 dla J.B. Bluma, generalnego dyrektora żup solnych. Konwencje gatunkowe i struktura literacka*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 289–311.

<sup>9</sup> A. Loeaechius, *Muza gór wielickich*, Kraków 1608, karta tytułowa. Wszystkie cytaty podaje się za tym wydaniem, oznaczając je jako *MGW*.

Lektura poematu Loeaechiusa ma skłonić czytelnika do odwiedzenia Wieliczki oraz docenienia wydobywanej kopaliny, jaką jest polska sól. Utwór ma również walory poznawcze. Autor nie snuje wizji opartych na odwołaniach do mitologii i historii, ale koncentruje się na oddaniu realiów i warunków panujących w kopalni. Wygląd kopalni oraz praca fizyczna górników stają się tematami przewodnimi *Muzy gór wielickich*, które przedstawione za pomocą odpowiednich środków retorycznych mają „uwieść” czytelnika. Loeaechius, aby utwór był wymowny i żywy, a przedstawiony opis kopalni realistyczny, korzysta z zasady twórczego naśladowania poprzez wykorzystywanie *enargei* i *energei*<sup>10</sup>. Dzięki czemu w wyobraźni czytelnika wytwarza się bliski, a nawet dorównujący rzeczywistości obraz Wieliczki. Poemat szkockiego twórcy jest niewątpliwie pochwałą działalności przedsiębiorstwa salinarnego oraz wysiłku pracowników kopalni.

W wędrowce po „podziemnych krajach” pocie towarzyszy Muza wezwana słowami: „A puść się ze mną w ziemie, ze mną obacz dziwy, / Które w swej nocy tai tamten świat straszliwy” (*MGW*, w. 11–12). Córka Mnemozyny ma zapewnić natchnienie i umożliwić napisanie poematu. Wspólna podróż po solnych komnatach jest celowym zamysłem, poeta ogląda Wieliczkę nie tylko „z punktu widzenia [...] turysty”<sup>11</sup> — osoby nieznającej warunków panujących w kopalni, jej wyglądu, pracy górników, etc. — ale również z perspektywy artysty, który pragnie odkryć przed czytelnikiem tajemniczy podziemny świat. Odkryć w sposób dokładny i realistyczny. Ponownie zwraca się do Muzy:

Pocniże święta Muzo abo daj wymyślić,  
Jakobym i ciemną noc, i wzór mógł wykryślić  
Tych kątów. Tysiąc ulic, weścia także wiele,  
Tysiąc się jaskiń w pierwszym pokazuje czele.  
Tu się przestrona przepaść podnosi ku górze,  
Ta na dół równo ciągnie, a druga w bok porze.  
Zewsząd noc straszna patrzy, a z niej wyglądają  
Solne ściany za światłem, które im dawają  
Okopcone kagańce [...].  
(*MGW*, k. Bv)

<sup>10</sup> Pojęcia *enargeia* (unaocznienie lub łac. *evidentia*) i *energeia* (żywość opisu) pojawiły się już w rozprawach teoretyków antycznych, a następnie przejęte zostały przez uczonych nowożytnych, szczególnie piętno odciskając na literaturze renesansu oraz baroku. Podstawowy sens unaocznienia i żywości opisu ukonstytuował się w antyku. Prekursorem pojęć był Arystoteles. Według Niebelskiej-Rajcy *enargeia* jest to szczególny typ opisu, który odwołuje się do zmysłu wzroku (lub/i do innych zmysłów), kształtując w wyobraźni sugestywny, precyzyjny, a także sensualny obraz przedmiotu mowy. Jest to jedna z koniecznych wartości języka poetyckiego. Natomiast *energeia* to metoda artystycznej ekspresji, siła wyrazu, polegająca na uzyskaniu „żywości” — osiągnięciu pełnego urzeczywistnienia poprzez ożywienie nieożywionego. Zob. B. Niebelska-Rajca, „*Enargeia*” i „*energeia*” w teoriach literatury renesansu i baroku, Warszawa 2012, „*Studia Staropolskie. Series Nova*”, t. XXXII (LXXXVIII). Na temat pojęć *enargei* i *energei* pisze również: A. Gorzkowski, „*Ut pictura verba*”. *Zagadnienie unaoczniania w retoryce starożytnej i wczesnonowożytnej*, „*Pamiętnik Literacki*”, R. 92: 2001, z. 2, s. 37–59.

<sup>11</sup> M. Kuran, *dz. cyt.*, s. 292.

Poeta zdaje sobie sprawę, jak trudno jest przedstawić wygląd Wieliczki, którą spowija ciemność. Opis rozpoczyna od ukazania przestrzeni kopalni, mnogości korytarzy i podziemnych wyrobisk górniczych. Zewsząd wyłaniają się przed autorem przepaście. Kopalnia wydaje się niebezpiecznym miejscem, w którym panuje zantropomorfizowana ciemność, patrząca na przechodnia z każdej solnej ściany. Jedyne źródłem światła są osmolone lampy olejowe. Widok ograniczony jest przez ciemność i skały, jednak poeta kreuje go tak, aby przestrzeń wydawała się otwarta, nieskończona, rozciągająca się w każdą stronę na różnych poziomach. Takie przedstawienie kopalni nadaje opisiowi dynamizmu typowego dla podróży — wraz z przemieszczaniem się obserwatorów zmienia się obraz, wyłaniają się nowe miejsca. Czytelnik ma wrażenie, że towarzyszy poecie. Dalsza wędrówka pokazuje, że Wieliczka ma ogromną powierzchnię, trudną do uchwycenia, układającą się w labirynt — pełen pułapek, wyeksploatowanych wyrobisk i tych bogatych w złoża soli:

Jużechmy niezliczoną moc dołów minęli  
Niepomierzonej głębi i jużechmy mieli  
I po tej, i po owej stronie wyciosane  
Knieje niekiedy żyzne, teraz odbieżane.  
Ta na dół równym cugiem, a w tej solne skały  
Ostro się wzgórze grzbietem strasliwym wydały.  
Ta płynie jak ulica równo ułożona,  
Ta jak wieża, swym wierzchem wzgórze wyniesiona;  
A tak wszystko zmieszano, że mogą rzecz śmieje,  
W kretejskim labiryncie nie było tak wiele  
Przechodów i tam, i sam różnie zawikłanych,  
Choć też namyślną sztuką na to zbudowanych.  
(MGW, k. Bv)

Porównanie kopalni do labiryntu kreteńskiego nasuwa skojarzenia. Jest to miejsce, z którego bardzo trudno się wydostać. Skomplikowany układ przejść oraz jaskiń jest tylko pozornie bezładny — dla wtajemniczonych w arkany pracy górników jest czytelny i uporządkowany. Podobnie jak Dedalowy labirynt, Wieliczka jest precyzyjnie zaprojektowana oraz zbudowana przez przygotowanych pracowników.

Jednak kopalnia to nie tylko przerażająca ciemność i płatanina korytarzy, to również zachwycające swoim majestatem, pięknem przestrzenie rzeźbione w skale:

Obaczysz tam pałace i budynek, który  
Przyrodzenie tak swemi przykryło marmory,  
Żeby nie odwodziły mię knieje i doły,  
Rzekłbym, że tam podziemnych bogów są kościoły.  
I miasto ukochane tak misternie ściany,  
Tak wierzch i dół pokoiów tamtych wykowany.  
(MGW, k. B<sub>2</sub>)

Poeta ukazuje ukształtowane przez przyrodę jaskinie jako wspaniałe, misternie przyozdobione zapewne mineralnymi naciekami pałace, które mogłyby służyć podziemnym bogom — Hadesowi, Persefonie lub Hefajstosowi.

W kopalni znajdują się również górnicy, których obecność najpierw odbierana jest przez zmysł słuchu, dopiero później wzroku. Zastosowanie tego zabiegu skupia uwagę odbiorcy, wzbudza w nim ciekawość oraz dopełnia obrazu kopalni. Słysząc śpiew ku czci patronki, świętej Barbary. W oddali rozlegają się uderzenia kilofów i młotów, a także kieratów nazywanych „misternymi kołami”. Hałas niesie się przez wszystkie korytarze oraz jaskinie. Podmiot odnotowuje natężenie dźwięku, przez co czytelnik ma wrażenie, że zbliża się do pracowników kopalni wraz z poetą i jego Muzą:

A w tym szmer z dźwiękiem skalnych młotów pomieszany  
Usłyszem, im dalej, tym więcej na przemiany  
Ciężkich żelaz zgęszczone razy przenikają,  
A postronne jaskinie im dawają.  
(*MGW*, k. B<sub>2</sub>v)

Przed podróżnikami wylaniają się pracownicy, których poeta nazywa „gminem prostym”, „podziemnymi obywatelami” i „błądą gromadą”. Górnicy są zwykłymi ludźmi, bez nadzwyczajnych predyspozycji, wykonującymi mozolną, heroiczną pracę w trudnych warunkach. Loeaechiusz z podziwem porównuje ich do półbogów, czy też bohaterów antycznych, którzy zeszli do podziemi. Przywołał Eneasa z *Eneidy* Wergiliusza, Orfeusza, Tezeusza i Herkulesa. Jednak znane z tradycji literackiej oraz mitologii postacie w czasie swej wędrówki po Hadesie wspierane były przez bogów oraz czary. Górnicy natomiast mierzą się z pracą w kopalni, wykorzystując nabyte umiejętności i doświadczenie, są zdani wyłącznie na siebie. Brak dostępu słońca naznacza ich nienaturalnym kolorem skóry, co stanowi symbol zmiany przynależności — stają się bardziej obywatelami podziemnego niż nadziemnego świata.

Górnicy pracują w sposób schematyczny i uporządkowany. Podzieleni są na mniejsze grupy odpowiedzialne za różne etapy wydobywania soli, tak aby praca była efektywna. Część zajmuje się pozyskiwaniem bloków solnych w kształcie beczek, czyli bałwanów i poszukiwaniem nowych miejsc bogatych w złoża. Kolejni transportują gotowe bloki poza wyrobiska. Pozostali górnicy zajmują się przenoszeniem drobniejszych odłamków soli. Przedstawiony przez poetę podział pracowników odpowiada prawdziwym zawodom górniczym, czyli kopaczom, walczom i nosiczom<sup>12</sup>. Zbudowanie dokładnego obrazu organizacji pracy w kopalni pokazuje, że dla Loeaechiusza istotny był realizm oraz precyzja w przedstawieniu funkcjonowania zakładu salinarnego:

Tu się ciężkim soli rąbaniem mordują  
I zamierzone sztuki z góry wyłamują,

<sup>12</sup> Kopacze — najważniejsza grupa pracowników kopalni, zwana również stolnikami. Mieli wyznaczone w komorach miejsca kopackie, tzw. działa lub łoje, nadawane im przez żupnika wspólnie z bachmistrzem, gdzie wyrąbywali sól i sprzedawali ją żupnikowi.

Walacze — górnicy wyspecjalizowani w przetaczaniu bałwanów solnych za pomocą dragów walackich.

Nosicze — górnicy trudniący się przenoszeniem drobnej soli w nieckach lub na płochach.

Zob. *Dawne prace* [online], dostępny: <<http://muzeum.wieliczka.pl/slownik/kategoria-dawne-prace/>> [dostęp 30 sierpnia 2017].

Ogromne nieskróconą pracą dzieląc ściany,  
Na skupniejszą sól i na ojczyste bałwany;  
Drudzy nowego kruszcu i nowych szukają  
Pieców, a ledwie i że się nie przebijają  
Do czarnego Plutona. [...]  
(MGW, k. B<sub>2</sub>v)

I dalej:

[...] Drudzy zaś prowadzą  
Do szybów niedojrzanych sól, a drudzy radzą,  
Jakoby co się ukrzy, wniwecz nie zostało,  
Więc tu ci krusz zbierają, tu drugich niemało,  
To zwożą, to w naczynie sposobem wbijają,  
A w jednej pracy wszyscy różną pracę mają.  
(MGW, B<sub>2</sub>v–B<sub>3</sub>)

Już w przywołanych fragmentach poeta zaznacza, że wydobywanie soli jest ciężką pracą fizyczną. Górnicy, krusząc ściany jaskiń i odrąbując bloki solne, „mordują się”. Dalej o kopaczach pisze Loeaechius następująco:

Widziałem niejednego, który się do skały  
Przypiąwszy jak ostrega lub ślimaczek mały,  
Nagim ramieniem przedsię głębokie zagony  
W soli czynił, raz z owej siekąc, raz z tej strony.  
Jako więc lichy dzięcioł, kiedy nosem kluje  
W wyniosły dąb, a próżną pracą się morduje,  
Puszczając dźwięk daleko. [...]  
(MGW, k. B<sub>2</sub>v)

Odłupywanie bałwanów wymaga niezwykłych umiejętności i dużej siły fizycznej. Górnicy przypominają Loeaechiusowi ostrzygi i ślimaki, które mimo swego niepozornego wyglądu potrafią utrzymać się przyklepione do skał przez długi czas. Podobnie pracownicy kopalni wykonują, wydawać by się mogło, niemożliwą czynność — wydobywają sól w niebezpiecznych warunkach, często wisząc na ścianach wyrobisk, krusząc skały tylko za pomocą prostych narzędzi oraz siły rąk. Poeta nazywa podziemia „wyniosłym dębem”, natomiast górników „lichem dzięciołem”. Zestawienie tak nierównych przeciwników w walce o sól pokazuje, jak żmudne są zmagania pracowników kopalni z przyrodą. Swą pracą próbują okiełznać twardy kamień, jednak nie jest to proste zadanie, wymaga wiele trudu, wytrwałości oraz niebywałych umiejętności. Ponownie Loeaechius nazywa wysiłek pracowników kopalni „mordowaniem”, zaznaczając tym samym, iż jest on dużym obciążaniem dla górników, którzy jednak nie poddają się, dalej uderzają w solne ściany — „Puszczają dźwięk daleko” (MGW, k. B<sub>2</sub>v).

Detaliczna deskrypcja połączona z personifikacją ciemności, dokładny opis wrażeń wzrokowych i słuchowych, a także stworzenie sugestywnego obrazu przestrzeni wielickiej kopalni związane jest niewątpliwie z pojęciami *enargei* i *energei*. Czytelnik

odbierając tekst przez niemalże wszystkie zmysły odczuwa ogrom kopalni, niebezpieczeństwa tam czyhające, widzi w wyobraźni miejsce odległe oraz trudno dostępne. Dynamiczność i żywość opisu wywołuje u odbiorcy wrażenie współodczuwania, towarzyszenia pocię w podróży.

Ostatnią część swego poematu Loeaechius poświęca rozważaniom na temat powstania złóż soli. Poeta prosi o wyjaśnienia Muzę: „powiedz teraz, jakimże stworzona / Sposobem tu sól [...]” (*MGW*, k. B<sub>2</sub>v., w. 153–154), jednocześnie snując swoje przypuszczenia na ten temat. Poeta uważa, że sól kamienna powstała na skutek zamarznięcia na początku istnienia świata morza na terenach obecnej kopalni. Muza powołuje się na wiedzę bogów twierdząc, że sól jest wrodzoną cechą ziemi wielickiej i powstaje w wyniku zetknięcia wody z twardą ziemią.

Podróż po kopalni dobiega końca, poeta wraca na powierzchnię i z radością wita słońce. Mimo iż kopalnia zachwycała Loeaechiusa, to jednak, inaczej niż górnicy, jest obywatelem świata nadziemnego, nie zaś podziemnego.

Relacja szkockiego poety z podróży do Wieliczki jest obrazem realistycznym, dokładnie odzwierciedlającym warunki panujące w kopalni oraz pracę górników. Autor osiąga ten efekt dzięki zastosowaniu *energei* i *energai*. Choć przedstawione obrazy kopalni nie są tak spektakularne jak deskrypcje budynków oraz przyrody u Samuela Twardowskiego czy Torquata Tassa, a wykorzystanie zasady twórczego naśladowania niezbyt bogate pod względem użytych środków, to należy zwrócić uwagę na dobór tematu. Poeta opisał przedsiębiorstwo salinarne oraz pracę prostego ludu — temat z pozoru nieatrakcyjny dla czytelnika — zwracając uwagę na niebezpieczeństwa, trudne warunki, panującą ciemność, jednocześnie nadając utworowi walory estetyczne i sensualne. Loeaechius realizuje w ten sposób funkcje *movere*, *docere* i *delectare*, tym samym spełniając wszystkie warunki, by zaciekać odbiorcę Wieliczką, co stanowi podstawowy cel poematu.

JOB IN A SALT MINE AT THE BEGGING OF 17<sup>TH</sup> CENTURY ACCORDING TO THE POEM  
*MUZA GÓR WIELICKICH* BY ANDRZEJ LOEAECHIUS

Summary

The article is devoted to Andrzej Loeaechius's *Muza gór wielickich* created in 1608, in which is reported a travel to Wieliczka. The author focuses on the salt mine and its realistic portrayal — its aspects, prevailing conditions and miners' work. Moreover, the article discusses the issue of the poem's authorship, construction as well as the analysis and the interpretation of the text.

**Słowa kluczowe:** praca, Loeaechius Andrzej, kopalnia soli, Wieliczka

**Keyword:** work, Loeaechius Andrzej, salt mine, Wieliczka

## BIBLIOGRAFIA

### PODMIOTOWA

Kmita J.A., *S[acra] R[egia] M[aiestas] Officialis Simbola officialium et officiorum famularumque, Zuppe Bochnen[sis] nec non Regum et Zuppariorum inclutorum nonnullae*, Kraków 1605.

- Korwin W., *Hortulus elegantiarum*, Kraków 1502.  
Loeaechius A., *Muza gór wielickich*, Kraków 1608.  
Ludwikowski S.J., *Skarb in flore komora Blum w Janinie*, Kraków 1743.  
Miaskowski K., *Zbiór rymów Kaspra Miaskowskiego znowu przez autora poprawionych, rozszerzonych i na dwie części podzielonych*, Poznań 1855.  
Schröther A., *Salinarum vieliciensium iucunda ac vera descriptio*, Kraków 1553.

## PRZEDMIOTOWA

- Borysowska A., *Andrzej Loeaechius i jego twórczość poetycka (XVII/XVIII w.)*, „Slavia Occidentalis”, R. 54: 1997, s. 17–28.  
Borysowska A., *Wokół zagadki autorstwa »Muzy gór wielickich« (Kraków 1608)*, [w:] *Sarmackie Theatrum*, t. 5, red. M. Barłowska, M. Walińska, Katowice 2012, s. 61–74.  
Gorzkowski A., „*Ut pictura verba*”. *Zagadnienie unaoczniania w retoryce starożytnej i wczesnonowoczesnej*, „Pamiętnik Literacki”, R. 92: 2001, z. 2, s. 37–59.  
Jodłowski A., *Dzieje wielickiej żupy solnej*, Wieliczka 2015.  
Kuran M., *Skarb in flore Komora Blum w Janinie — noworoczne winszowania na rok 1743 dla J. B. Bluma, generalnego dyrektora żup solnych. Konwencje gatunkowe i struktura literacka*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 290–311.  
Leszczyński R., *Loeaechius Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 511–512.  
Niebelska-Rajca B., „*Enargeia*” i „*energeia*” w teoriach literatury renesansu i baroku, Warszawa 2012, *Studia Staropolskie. Series Nova*, t. XXXII (LXXXVIII).  
Smaroń A., *Żupy krakowskie w poezji polsko-lacińskiej od XV do XVII wieku*, „*Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce*”, R. 12: 1983, s. 89–108.  
Smaroń A., *Żupy krakowskie w zwierciadle literackim polskiego Renesansu*, [w:] *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu*, Wrocław 1991, s. 463–478.  
Sokołowska J., *Poeci renesansu. Antologia*, Warszawa 1959.  
Wisniewski M., *Historia literatury polskiej*, t. 7, Kraków 1845.